

Rowerowa wyprawa do Rzymu

Data publikacji: 4.06.2003 0:00



brak zdjęcia

Dwaj studenci ze Śląska wybierają się na rowerach do Wiecznego Miasta. Przejadą 3,5 tys. km w 38 dni.

To najtańsza forma spędzenia bardzo ciekawych wakacji - mówią Marek i Józef, dwaj studenci, którzy w lipcu wyruszą do Rzymu na rowerach własnej konstrukcji

Trasa rowerowej wyprawy wiedzie najkrótszą drogą przez Alpy. Liczy w obie strony 3,5 tys. km. - Chcemy ją przejechać w 38 dni - mówi Marek Dłucik z Łąki pod Pszczyną, student mechaniki w Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Pojedzie razem z Józefem Sochackim z Miedźnej, studentem Politechniki Śląskiej. Obaj mają po 23 lata i duże doświadczenie w turystyce rowerowej.

- Do tej pory jeździliśmy po Polsce. Najdłuższa trasa wiodła wzdłuż dwóch granic. Na mapie wyglądała jak rogal, miała trochę ponad 3 tys. km - opowiada Marek.

Podróżują na rowerach własnej konstrukcji. Są poziome, mają 2,5 m długości. Jeździ się na nich w pozycji półleżącej. Nie trzeba się schylać, więc po całym dniu pedałowania bolą tylko nogi i pupa, ale nie plecy.

Rowery są wyposażone w duże sakwy. W jednej komorze wiozą sypialnię, czyli karimatę i namiot, w drugiej - kuchnię z lodówką i palnikiem oraz naczynia, a w trzeciej - szafę z ubraniami.

Na każdą wyprawę zabierają dziennik podróży. Notują w nim, ile kilometrów pokonali, co widzieli. Zapiski dokumentują pieczętkami z muzeów. - Zawsze jedziemy tak, by jak najwięcej zobaczyć. Na rowerach jest najtaniej, płacimy w zasadzie tylko za bilety wstępu i jedzenie - przekonuje Marek.

W drogę do Rzymu studenci wyruszą z Pszczyny 10 lipca. - Mamy już wszystko zapięte na ostatni guzik, ale sponsorów nigdy za wiele - wzdychają.